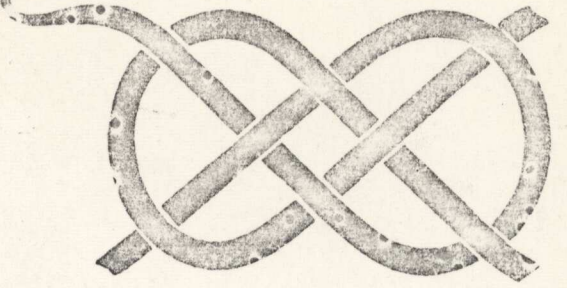


Węzerek



GLÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7

NUMER 26

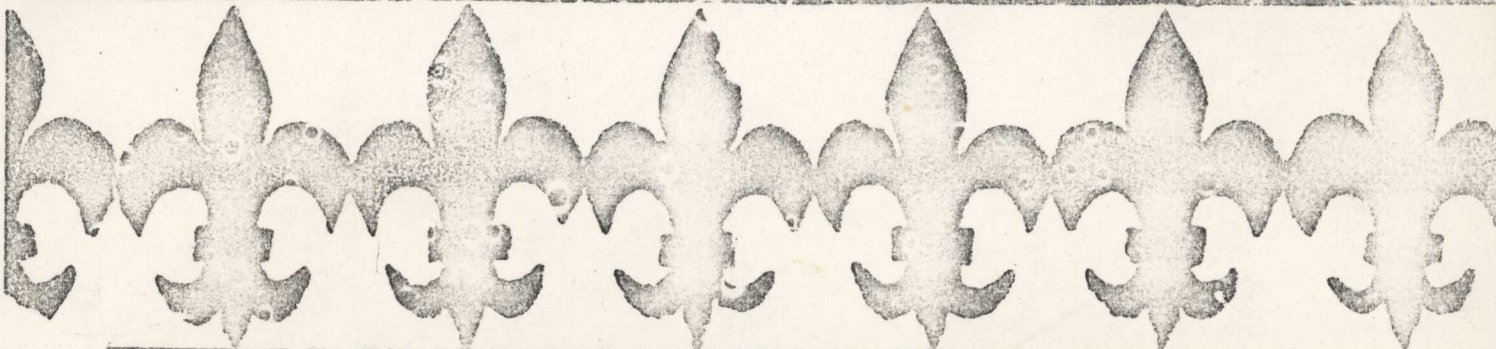
Luty 1967.

Na dzień 22 lutego przekazujemy Wam wraz z serdecznymi
życzeniami taką myśl Lorda Baden - Powell'a :

....." Znaleźliście się na tym świecie by być nieszczęśliwymi
i by udzielać szczęście innym. Jakże to proste i uspakaja-
jące - prawdaż ? O własne szczęście nie potrzebujecie się
troszczyć; - przyjdzie ono samo zrodzone z radości którą
wokół siebie rozsiejecie..... "

przełożyła z angielskiego
Zofia Kossak - Szczucka.

SCOUTS MEET VAP REUDO BE PREPARED ALERIA



IS KUA TAYARI SIL PREPARATA CZUWAJ



Za bardzo licznie nadesłane życzenia świąteczne i noworoczne, wszystkim Druhnom serdecznie

D Z I E K U J E M Y !

Poniżej podajemy wypowiedź dhny Ewy Gieratowej na temat przyszłości Harcerstwa, co w związku ze zbliżającą się Naczelną Radą może zainteresować.

Chcę podkreślić, że nie jest to bynajmniej oficjalne stanowisko GKHarcerek - są to uwagi jednej instruktorki, która, jak sama pisze - myślała o Harcerstwie i tym co wymyśliła dzieli się z nami.

Mamy nadzieję, że ten artykuł pobudzi i inne instruktorki do myślenia ...

Znowu nam ponoć grozi Rada Naczelna, więc chociaż "psie głosy nie idą pod niebiosy", zawsze warto się wypowiedzieć. Każdy głos wzbudza echo, nawet jeśli woła na puszczy.

O Zjazdach, a więc w ogóle o naszej sławetnej
ORGANIZACJI.

Gadam i piszę po raz x-ty, od x lat, że tempo życia i cena naszego czasu zupełnie nie toleruje amatorstwa ani improwizacji innej niż przewidziana, np. teatr samorodny, sprawność leśnego człowieka itd. Niestety, 'pojęcia "management", "efficiency", "communications", są nam tak obce, że nawet nie mamy odpowiednich polskich słów. Mamy wspomnienia, dużo dobrych chęci, wzniosłe cele. To bardzo dużo i niejedyn socjolog chętnieby zmienił urzędową maszynę, z komputerami, sztabem sekretarek, drukarnią i wielką forszą, na ten nasz niewymierny kapitał, na ten dziwny napęd energetyczny, popychający nas, chwalić Boga, już tyle lat w tak przeróżnych warunkach, ciągle w dobrym kierunku. Ale oprócz kierunku, hufcowym i drużynowym musimy dać prostą, a nie krętą drogą i niepotrzebnie uciążliwą drogą. Uważam, że zjazdy okręgu, rady naczelne, od wielu lat urągają zdrowemu rozsądkowi, duchowi harcerskiemu, wszelkim zasadom dobierania środków i dróg do celu. Żal mi i wstyd za to "moje harcerstwo", gdy myślę o młodych entuzjastkach pierwszy raz udających się na taką maglującą a bezsensowną trzydniówkę.

Jest naiwnością spodziewać się, że nasz specyficzny "napęd", bez pieniędzy i bez aparatu ludzkiego i technicznego może jeszcze długo ciągnąć zardzewiałą, ciężką maszynę naszych nieprawdopodobnych władz. Chyba długie i wielce różnorodne doświadczenia nasze pozwolą nam wreszcie wyciągnąć odpowiednie wnioski praktyczne - może ku uczeniu tysiąclecia logicznego myślenia, jakim jest chrześcijaństwo (mimo, że jest jednocześnie paradoksem i szalenstwem).

Przyjrzyjmy się np. władzom ZHPowym w Chicago: okręg, obwód, komenda chorągwi harcerek, hufiec harcerek, hufiec harcerzy; do tego KPHy, kręgi stharc. Ile młodzieży na ile starszych państwa? Ile godzin zebraniowych na ile zdobytych dolarów? A w Londynie jeszcze do tego wszystkiego Naczelnictwo, ale to przynajmniej na codzien żadnych hufcowych czy drużynowych ani ziębi ani grzeje. No i Główne Kwatery, Heck i Hertzy, które właśnie powinny grzać, grzać, grzać, ale brak im energii i forsy,

bo wszystko co można było przeznaczyć na harcowanie powyżej hufca pożarte zostało (nie tylko bezużytecznie, ale nawet nieraz z wielką niestrwnością dla całego organizmu) przez te wszystkie szczeble i kratki poziomych i pionowych władz. Podobnie jak cenny czas, teoretycznie przeznaczony na jedynie ważną konferencję instruktorek, pożarty zawsze zostaje przez plenum zjazdu. Żalony to widok, gdy coraz mniej znające się osobiście ofiary w wieku od lat 20 ...? co gorsza, w wieku harcerskim nieraz odwrotnie proporcjonalnym do kalendarzowego (drużynowa wychowana przez nas od zuchawstwa, co zjazd inne KPHy o rocznym stażu lecz wielkiej ważności) - gdy te bezbronne ofiary dyscypliny organizacyjnej usiłują wielce przepisowo odgrywać nie wiadomo jaką rolę, widzów czy aktorów, nie wiadomo w jakim celu, deliberując nie wiadomo o czym. Od finansów, lokali, osobowości prawnej jest hufiec, czy w każdym razie lokalny rejon geograficzny. Od programów i szkolenia jest GK, oraz zjazd instruktorek. A ten przedługi przenudny protokół, formalnie uchwalić budżet z wiecznym zerem po stronie wpływów, z wydatkami, które nikogo z obecnych nie zdają się interesować. No i oczywiście, żeby wybrać władze. W ponurej atmosferze zarówno animozji jak i braku kandydatów, zmęczonych i zniechęconych czekamy na nerwowe liczenie kartek, na którym upływa czas teoretycznie przeznaczony na kominek, odczyt, dyskusję, gawędę.

Zdrowy instynkt i jeszcze na szczęście nie zdegenerowany "nos harcerski" mówi nam niezbicie, że przedziwne jest w tym wszystkim pomieszanie. Czas najwyższy zgodzić się z faktem oczywistym, że wieloszczeblowa organizacja pocztowa w naszych warunkach jest fikcją, że powyżej praktycznie spotykającego się zespołu (hufca) może być tylko jedna instancja pocztowa - Główna Kwatera, czyli Naczelniczka ze swoim zespołem i terenowymi delegatkami, haremistrzyniami do pomocy hufcom, inicjowania rejonowych poczynań, opieki czy prowadzenia słabych ośrodków niezdolnych do zbudowania hufca, opiniowanie wniosku komendy hufca o mianowaniu nowej hufcowej, i do stawiania wniosków, wraz z hufcową, o mianowanie instruktorek. Dynamiczna, realna, obecna w terenie Główna Kwatera, wspólna pula doświadczenia instruktorskiego, z której Naczelniczka od góry a hufcowa od dołu mogłyby czerpać pomoc do poszczególnych prac? tu podszkolić 2 drużynowe zuchów, tam przeprowadzić 5 zbiórek dla zastępowych, a gdzieś ocenić parę prac korespondencyjnego kursu phm. Już tak się nieraz dzieje, życie samo narzuca nam taką właśnie formę, elastyczną, w każdym ośrodku i zespole dostosowaną do warunków, do geografii, bez dublowania i udzi się. ciokrotniania władz.

Może zacząć należałoby od pytania? po co się tyle lat męczymy prowadząc harcerstwo? Moja odpowiedź: po to, aby jakiejś części dziewcząt polskich na świecie dopomóc do osiągnięcia dojrzałości, pełni człowieczeństwa, czyli rozwinięcia całego swego potencjału jako osoby - tej właśnie jedynej, niepowtarzalnej Basi, córki tego Adama co to walczył tak dzielnie i tej Ewy co to przez łagry sowieckie, ale Basi, którą na codzien koleżanki wymawiają "Barbra", która nosi miniskirt, wielką gizywę, w mgnieniu umalowanego ładnie oka oceni twoje kompleksy i frustracje, drużno instruktorko. Dla nich jest harcerstwo, czyli skauting Baden Powell'ów i Małkowskich, na prowadzenie którego starcza nam jakoś, Bogu dzięki, napędu w postaci entuzjazmu, poświęcenia, dobrej woli i doświadczenia.

Nie mamy napędu w postaci wielkiej forsy i zaplecza państwowego, społecznego, na utrzymanie struktury obliczonej na setki tysięcy dusz sku-

x
x zjazd okręgu od czego? Żeby wysłać i wysłuchać parę depeesz, odczytać i na-
pisać

pionych na paru setkach mil, a mającej dziś sensownie obsłużyć tylko setki harcerskich dusz na tysiącach, tysiącach mil.

Od 20 lat kurczowo trzymamy się tych form, tego statutu z 1936 r., w panicznej obawie, że odstępując od martwych paragrafów przekroślimy ZHP. Ten sam strach nie pozwolił nam realnie ocenić sytuacji gdyżśmy wytyczali drogi emigracyjnemu harcerstwu na zjeździe w Enghien we Francji w 1946 r. Ale działaliśmy w dobrej wierze i w zupełnej nieznajomości warunków USA, Kanady, Australii, Argentyny.

Dzisiaj te warunki znamy i możemy lepiej przewidzieć następne 20-lecie. Może więc pozwolimy naszym następczyńiom ratować H, kosztem i tak już śmiertelnie chorego Z?

Zadziwiający dogmatyzm, konserwatyzm niegodny młodych duchem (jakimi mi do śmierci pozostać powinni prawdziwi instruktorzy) i brak dynamizmu trzyma nas w okowach. 10-ego punktu prawa nie zmieniamy z negatywnego zakazu alkoholu i tytoniu na pozytywną "wolność od nałogów" (nawet przy dzisiejszym LSD w college'ach i narkotykach na rogach ulic nowojerskich) nie ze względów merytorycznych, lecz z powodu umysłowej inercji i formalizmu prawniczego, że to niby tylko zjazd walny w niepodległej Polsce itd.

Czy honornie i twardo stać będziemy przy paragrafach i raczej do grobu ściągniemy H razem z Z, niż pozwolimy by H żyło sobie swobodnie i po swojemu, po młodemu? Niech młodzi robią teraz swoje błędy, zamiast powtarzać nasze błędy i kwasić się ciągle w naszym starym kwasie. Dopóki jeszcze jesteśmy przy nich i dopóki oni tak bardzo chcą wszystko co dobre i wartościowe od nas brać. Jesteśmy jedyną na emigracji naturalną, organiczną organizacją światową. Ciągłe mogą być nowe zuchy, a nie będzie nowych SPKantów ani AKowców.

Konkretny kształt wymarzonego Harcerstwa: Samodzielne zastępy, drużyny harcerek, gromady zuchowe, w rejonie mogącym się spotykać, tworzą hufiec, podległy Naczelniczcze. Harcerze - Naczelnikowi. KPHy, głównie rodzicielskie, pomagają jednostkom lokalnym; jeśli rolę KPH spełnia szkolne koło rodzicielskie, koło SPK, czy inne, nie trzeba tworzyć nowego sztucznego KPH z tych samych osób. Pienowo mamy trzy szczeble, drużyna, hufiec, Główna Kwatera; poziomo, żadnych formalnych władz, a jedynie stałe porozumienie lokalnych grom instruktorskich, oraz doraźne komitety harcerek, harcerzy, KPHów i wszelkich przyjaciół, powoływane do specjalnych celów, przez terenowe delegatki (ów) Głównych Kwater w porozumieniu z hufcowymi. Najwyżej poziomo, obie-GKi, żeńska i męska, "pilnują znicza", zbierają się np. 2 x do roku, reprezentują na zewnątrz, jedynym słowem spełniają potrzebne funkcje Naczelnictwa. GK, przez swe delegatki terenowe, pilnuje, żeby jednostki harcerskie miały jakąś osobowość prawną, obejmującą na jakim szczeblu, i w jakim rejonie, zjazdy grom instruktorskich, rejonowe, światowe, w tym samym miejscu i czasie, jeden dzień z trzech wpólny męsko-żeński. Obecny majątek ZHP w ogólnym razie niech zapewni byt obu GKom. Hufce wpłacają do Gki, np. z USA \$ 2 rocznie od głównki, \$ 6. od instruktorki, z prenumeratą Węzłka, \$ 5 od z-pu z prenumeratą "Na Tropie".

Nie musimy nikogo i niczego oficjalnie usmiercać, opejdzie się bez nekrologu w "Dzienniku", który już dziś i na 10 lat naprzód może napisać, że odbył się zjazd, wybrano władze, i że zawsze służyć chcemy Bogu, Polsce i bliźnim. Wszystko jest i będzie prawdą. Tyle, że na tej Radzie Na-

zelnej, na zjazdach okręgów, poświęcany 2/3 swego czasu konferencjom instruktorek i instruktorów, a w pozostałej 1/3 legalnie i bez rewolucji zdejmijmy sobie sami te wielce poplątane więzy formalnych władz.

Spójrzmy prawdzie w oczy, przecież opieramy się tylko na dobrej woli, lojalności, dążeniu do wspólnych celów. Praktycznie żadnej władzy nie może sprawować ani Londyn nad Chicago, ani Chicago nad Nowym Jorkiem. Praktycznie, na codzień, o naszych drogach musimy samo na miejscu decydować i żadnych trudności nie rozwiąże nam żadna władza, ani poczta-pionowa, ani lokalna pozioma (próby organizowania obwodu, na wschodzie USA, od lat spędzają na niczym i dzięki temu jeszcze Harcerstwo żyje).

Jest wielką niesprawiedliwością i krzywdą ze strony organizacji najwierniejszych i najbardziej poświęcających się członków obarczać niewykonalnymi funkcjami, związać im ręce i nogi i kazać im pływać, a potem krytykować jeśli się topią. Taki obraz widzę czyma duszy na każdym zjeździe okręgu, a potem tygodniami płakać mi się chce nad marnotrawstwem czasu, nerwów, dobrej woli, zapału, nadziei, pieniędzy - wszelkiej energii.

Jednym z określeń energii jest: miara zdolności danego systemu do zmian.

Ewa Gieratowa hm.

SPOTKANIE SWIATECZNE INSTRUKTOREK

Zwyczajem lat poprzednich instruktorki GKHeK i W.Br. urządziły "opłatek". Tym razem odbył się on w domu dhny Krysi, a ze data jego zbiegła się z konferencją Instruktorek więc było nas bardzo dużo, bo przyjechały też wszystkie instruktorki z poza Londynu.

"A jak to było opowiem..."

Zaraz po wejściu dostawało się kolorową gwiazdkę, po przypięciu której szło się do salonu. Tam, żeby nie tracić czasu czekając aż się wszystkie zjedzą, kazano nam robić zabawki na choinkę. Każda naturalnie chciała się "pokazać" więc spore pudło bardzo ładnych zabawek czeka już na przyszły rok (co za budująca przezorność!!!)

Gdy wszystkie się już zebrały, Krysia kazała nam podzielić się według kolorów gwiazdek. Powstały cztery grupy. Teraz trzeba było skupić się, uważać bo gra nie była wcale taka prosta! (opis gry poniżej). Wygrała grupa zielonych gwiazdek (ja też do niej należałam!!), a dhna Hanka w imieniu zwycięzców została udokorowana srebrnym "orderem uszka".

Teraz przeszliśmy do części bardziej oficjalnej - drużna Naczelniczka rozpoczęła składanie życzeń, a potem już wszystkie nawzajem żamyśmy się opłatkami życząc sobie dużo, dużo najlepszych rzeczy.

Następnie przeszliśmy do sąsiedniego pokoju, gdzie wśród świec i zielni uginały się stoły nakryte do "wieczery wigilijnej".

Przygotowaniem tradycyjnej wieczerzy chciałyśmy nawiązać do dawnych polskich zwyczajów podkreślających to niezwykle święto Bożego Narodzenia, święto wartości i radości życia.

Menu składało się z ryb (rodzaj tortów kanapkowych w kształcie ryby,

barszcz z uszkami, tort makowy i orzechowy, oraz kompot z suszonych owoców. Tort orzechowy tzw. kora, zwyczajem lwowskim robiony na święta B.M. przyniosła nas myślą i w tę drogę nam strony.

Ogólną sensację i podziw wzbudziły pierniczki - serduszka, każde pięknie udekorowane z inicjałami poszczególnych druhen obecnych. Ponadto były serduszka z inicjałami J.N.-Francja, J.L.-St.Zj., W.M.-Argen., M.P.-Austr., K.B.-Kanada, J.P.-Belgia, Z.L.-Holandia, i K.T.-Niemcy - serduszka dla Komendantek poszczególnych Chorągwi Harcerek.

Pod koniec wieczoru dhna Hanka opowiadała i pokazywała przywiezione drobiazgi ze swą niedawno odbytej wędrtwki po drugiej półkuli.

Czas szybko mijał, zapaliliśmy świeczki i przeszliśmy do choinki ustawiając świeczki w kształt krzyża.

Po kilku kolędach dhna Ela zagaiła gawędę dyskusję na temat "Tradycja a postęp w wychowaniu". Dhna Ela zaznaczyła, że tradycje oznaczają właściwie przekazywane wartości duchowe i sięgają niepamiętnych, bardzo dawnych czasów, podczas gdy urządzenie wigilii, jest właściwie zwyczajem, który w obecnej cywilizacji się zmienia, a czasem nawet zanika.

Było już bardzo późno, tak że tylko niewiele druhen mogło się wypowiedzieć. Wielka szkoda. Byłoby dobrze gdyby Druhny zechciały podzielić się swymi myślami w "Węzełku" na temat naszych tradycji narodowych, chrześcijańskich, harcerskich.

Uczestniczka.

Oto przepis na pierniczkowe serduszka.

1 szklanka miodu, 11 oz. cukru (300 G.), 1 lb. mąki (500 G.), kieliszek rumu, łyżeczka sody, ½ łyżeczki potazu, 3 jaja, 3 oz. masła (85 G.) skórka pomarańczowa lub cytrynowa, korzenie (cynamon, goździki, kardamon).
Wykonanie: do mąki wlewać zagotowany miód z korzeniami i do ciepłego ciasta włożyć masło i zarabiać aż przestygnie, dodać wtedy rozpuszczony w rumie potaz i sodę, po czym wlać ubite z cukrem jajka, dobrze wymieszać, jak można godzinę. Gdyby ciasto było bardzo wolne, można dodać więcej mąki i zostawić zawinięte lub przykryte w foremce przez tydzień. Można upiec w całości albo rozwałkować na grubość ½ palca i wycinać drobne pierniczki np. serduszka.

Piec w dobrze ogrzanym piecu.

Łatwy lukier

Do białka roztrzepanego (nie na pianę) dodawać stopniowo tyle cukru pudru aż powstanie masa potrzebnej gęstości do lukrowania. Zależnie od potrzeb dodaje się smak migdałowy, niętowy itp. jak też i kolor. O ile potrzebny jest lukier twardy i szybciej schnący, dodać łyżeczkę mąki kartoflanej i soku cytrynowego do smaku.

CZY WYSLAŁAS JUZ SWOJE ZDJĘCIA NA HARCERSKĄ WYSTAWĘ FOTOGRAFICZNĄ?

A oto w skrócie Gra Z Opłatka Instruktoerek w W. Brytanii .

Może się Wam przydać lub zechcecie same sprawdzić swoje wiadomości o zwyczajach i tradycjach Bożego Narodzeniowych.

1. Z jakiej książki? Kto napisał?

- a) "A w twierdzy przy stozach, okrytych sianem oblężeni łamali się opłatkiem.... A było przy przeczerze jedno krzesło próżne, przed którym stał talerz, na którym bielała paczka opłatków "
- b) "W tę noc Narodzenia i każde bydłátko rozumie człowieczą mowę i przemówić jest zdolne, że to między nami Fan się narodził..."
- c) "Najpierw był kwas buraczany, gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszyły śledzie w maće obraczone i smazone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem a potem podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej maki z miodem...."

2. Kto napisał? Z czego to jest?

- a) "ym sąz mias z szezankinipo az miwa symipzyseop...."
- b) "gowyzardzn toryky wążach mielśrotyn rōkł dan kiwiamo..."

3. Co o tym wiemy?

- a) Co to jest "świat"?
- b) Co oznaczają te litery: KMB?
- c) Co to jest "podłaznik"?
- d) Co to jest "Kolenda" i skąd pochodzi to słowo?
- e) Co to są "Jasełka" - co, oznacza to słowo?

- Odpowiedzi podamy w następnym numerze.

4. Czwarta grupa miała opisać pięć obrazków związanych ze zwyczajami świątecznymi 1) Turon, 2) stół wigilijny, 3) Szczodraki, 4) Zwierzęta mówiące ludzkim głosem, 5) Kulig.

Niestety nie jesteśmy w stanie tych obrazków przedrukować.

Każda grupa odpowiada kolejno na poszczególne pytania, zmieniając się co 5 minut.

L N A R A D A H A R C E R S K A .

Naczelna Rada Harcerska już bardzo blisko.

Cieszymy się, że znów spotkamy się w liczniejszym gronie, gdyż na Radę mają przyjechać również przedstawicielki odległych terenów: z Kanady, ze St. Zjednoczonych, z Australii (już ją tu nawet mamy), a może też i z Argentyny. Nie wymieniam krajów Europy, bo to przecież normalne i nie wątpliwe ze przede wszystkim drużyny z Francji jak również Belgii i Holandii przyjadą, napewno i licznie.

Taka już jest ta harcerska natura, że zawsze się cieszy na każde harcerskie spotkanie - nawet jeśli spotykamy drużyny, których dotąd nie znałyśmy osobiście, to jednak bardzo prędko czujemy się w przyjacielskim gronie.

Po dzięki temu o czyn śpiewamy w Harcerenadzie:

Te wędrowki z plecakami w dzień lipcowy,
Kurcz na butach, a na twarzy wiatru wiew,
Pod namiotem długie nocne te rozmowy,
Blask ogniska i harcerski mocny śpiew.
Kąpiel w morzu o północy, gdy deszcz pada,
I podchody przez uśpiony ciemny las,
To jest właśnie ta nasza Harcerenada,
To jest właśnie co łączy nas.

W programie tegorocznej NRH na Komisję Harcerek, Harcerzy itd. przewidziane jest blisko pół dnia (!!!!) wielki postęp od poprzedniej Rady (według programu miałyśmy tylko ½ godz.)

Postaramy się, by zgodnie ze wskazówkami dhny Ewy nie zmarnować całego czasu na dyskusję nad sprawozdaniami, ale "pogadać" też o sprawach naprawdę harcerskich, skautowych - może o programach, może o kształceniu.....

Naczelnictwo ma rozesłać do wszystkich członków Rady wnioski, które wpłynęły i sprawozdania. Pozwoli to wszystkim delegatkom zapoznać się z nimi wcześniej i spokojnie przemyśleć jakie zająć stanowisko do tego czy innego wniosku.

Delegatki, które na Radę z różnych powodów przyjechać nie mogą, przesyłając swój głos będą mogły przekazać też swoją opinię dotyczącą głosowania za lub przeciw wnioskowi.

Przy okazji przypominam, że obowiązkiem każdej delegatki na Radę, która nie może wziąć udziału w niej osobiście, jest przekazać swój głos.

Upowaznienie imienne na jedną z instruktorek z Rady należy wysłać jak najwcześniej.

Wszystkie Druhny, które przyjeżdżają do Londynu na Radę, prosimy o jak najwcześniejsze powiadomienie GKHeK o dokładnej dacie i godz. przyjazdu, żebyśmy mogły Was spotkać, przygotować noclegi i serdecznie ugościć.

WYDAWNICTWA.

Tak jak było ustalone podajemy co, gdzie i za ile można kupić.

-Komenda Chorągwi Harcerek w St.Zjedn. wydrukowała i ma na sprzedaż książki pracy drużyn, gromad i książki kasowe. Cena \$ 1.25.

-Komenda Chorągwi Harcerek w W.Brytanii opracowała, wydała i ma na składzie materiały do sprawności zuchowych.

"Sklepowa" cena 2/6

"Benedyktyńka" 2/6

"Duszek Polski" 3/6

CZY WYSŁAŁAŚ JUZ SWOJE ZDJĘCIA NA HARCERSKĄ WYSTAWĘ FOTOGRAFICZNĄ?

W. Brytania

Nareszcie Instruktorzy W. Brytanii zaczynają myśleć o Organizacji Harcererek, bo jak dotąd myślały tylko o harcerzach.

Drużna Wanda Sokołowska ma córeczkę Kosię - urodziła się w końcu listopada. 3 tygodnie później przyszła na świat Marta - córeczka dhny Oli Kulezyckiej. Oba nowe zuchy czują się doskonale i czekają, kiedy manusie zaprowadzą je na zbiórki. I Kosię i Martę mają 2 starszych braciśzków.

Sprostowanie. w wypowiedzi na temat obozów drużny E.A. z poprzedniego Węzełka.
winno być - str. 9 wiersz 4 "do kompletnego prymitywu" a nie "prymitywnego prymitywu".
- str. 9 wiersz 9 "skomasowania obozów" a nie "skondensowania obozów".

Staramy się by nasz "Węzełek" miał jak najprzyjemniejszą szatę graficzną, to tak bardzo ułatwia i uprzyjemnia czytanie. Chyba to zauważacie i doceniacie np. ilustracje dhny Małgosi w poprzednim i tym numerze. Ale możliwości mamy bardzo skromne i dlatego nie wszystko zawsze się udaje. Bardzo przepraszamy za poprzedni numer, który miał wprawdzie ładną ilustrację - miedzioryt ręcznie odbity, ale za to był bardzo źle powielony. Wiemy, że wiele Druhen bardzo "psioczyło" czytając i z trudem dojechało do końca.

Ale było kilka takich, te "super" instruktorzy, które uważały, że tym razem "Węzełek" jest napisany szyfrem. Nie narzekając, z zapałem młodej harcerki na biegu na pionierkę i z uśmiechem na ustach przeczytały wszystko "od deski do deski". Ale pomimo uśmiechu i zapału solidnie się namęczyły. Wszystkie Drużny też, niezależnie od tego czy mniej czy więcej na nas narzekały, serdecznie przepraszamy i mamy nadzieję, że ten "szyfr" już się więcej nie powtórzy. Przeciwnie, robimy starania, by przejść na druk.

Przesyłamy serdeczne pozdrowienia i "do zobaczenia" z niektórymi.

Czuwaj!

GŁOWNA KWATERA HARCEREK